Nr. 516. We Lwowie, sobota dnia 5 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za kwartalną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Curiosum graniczne.

Lwów 5 listopada.

W czwartkowym numerze zamieszcza *Czas* bardzo zajmującą korespondencję, tyczącą się ustawicznych zatargów mieszkańców nadgranicznych wsi Andryjówki i Bereżanki z mieszkańcami wsi Szydłowice. Aby zrozumieć przyczyny, dla których zatargi te się rozwinęły, należy cofnąć się aż do traktatu wiedeńskiego tj. do roku 1815, kiedy to przeprowadzono ostateczne odgraniczenie Galicji, takie, jak jest dzisiaj, od reszty ziem polskich.

Korespondencję tę podajemy w skróceniu. Skutkiem rozgraniczenia Austrji od Rosji Zbruczem, przecięto wieś Szydłowce na dwie połowy, tak, że po jednej stronie, po austrjackiej, mieszkańcy Szydłowiec mają domostwa, po drugiej, po rosyjskiej, grunta. Przy uwłaszczaniu włościan, ani w Austrji, ani w Rosji nie pomyślano nad tą sprawą, choć łatwo można ją było wtedy załatwić. Dopiero po roku 1860 sprawa ta oparła się o sejm, skutkiem czego zjechała na miejsce komisja obu państw i orzekła, że dziedzic winien pozostawić dobra rustykalne na własność włościanom za złożeniem do pewnego terminu wykupnej ceny 33 rubli za dziesięcinę. Tak orzekła komisja i rząd zupełnie się tą sprawą nie zajmował. Tymczasem Szydłowczanie poczęli się starać o pieniądze na wykupno gruntów i wdali się w pertraktacje z jednym z banków lwowskich, który zgodził się na udzielenie kredytu, ale tymczasem namiestnictwo postawiło swoje *veto*, Rząd wtedy nietylko nie pomógł, ale wręcz w poprzek stanął wszystkiemu. Rezultatem tego było, że Szydłowczanie pozostali do r. 1885 w stosunku poddańczym do dziedzica rosyjskiego.

W roku 1884 wykupili Szydłowczanie przy pomocy banku kijowskiego „zagraniczne" pola, rząd rosyjski zgodził się na zapisanie włościan austrjackich na dziedzicznych właścicieli, ale zrobiono to w taki sposób, że grunta te zaintabulowano na pięciu pełnomocników Szydłowczan. Wkrótce jeden z tych nabywców pełnomocników wyemigrował do Rosji i zażądał zaintabulowania piątej części gruntów na wyłączną swą własność. Nie było znów opieki rządu, która, jeśliby była, niedopuściłaby nigdy do zapisania tylko pięciu ludzi, zamiast całej gminy, na nabytych gruntach.

Tak więc Szydłowczanie, mając grunta po stronie rosyjskiej, narażani są ustawicznie na najrozmaitsze trudności, które codziennie połączone są z szykanami ze strony straży granicznej rosyjskiej i austrjackiej. Przy każdej przeprawie z jednej strony na drugą, odbywają straże graniczne szczegółowe obszukiwanie, przy czem po stronie rosyjskiej nie obędzie się bez poszturkiwań i kułaków, nie obywa się też bez bezwstydu i nieprzyzwoitości, w razie obszukiwania kobiet i dziewcząt.

Na tem się jeszcze nie kończy. Sąsiedzi po stronie rosyjskiej, uważając Szydłowczan za obcokrajowców, ustawicznie wyrządzają na polach ich szkody; coraz bardziej mnożą się wprost rabunkowe napady, zabierają snopy, zagrabiają kartofle i z umysłu pędzą bydło w szkodę. Ostatni głośny napad spowodowany był właśnie wypędzeniem przez Szydłowczan trzody ze swoich pól.

„Podobne stosunki — kończy *Czas* — panowały w sąsiedniej gminie Zielonej. Skończyły się za staraniem hr. Adama Gołuchowskiego tem, że sejm i rząd udzielili subwencję włościanom naszym dla zakupna pola po stronie austrjackiej. Podobną prośbę i Szydłowczanie wnieśli do rządu, z prośbą o ingerencję sejmu.

„Może skończą się wreszcie klęski i troski wioski, podzielonej między dwa państwa i dwa rządy!"

SEJM.

Lwów 4 listopada.

(24 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 35. Odczytano spis petycji.

Załatwienie petycyj nauczycielskich.

Z porządku dziennego załatwiono przychylnie 16 petycyj nauczycieli czynnych i emerytowanych, nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie lat służby, przyznanie lub podwyższenie emerytury, pensji wdowiej, daru z łaski i t. d.

15 innych petycji przekazano Radzie szkolnej krajowej celem udzielenia jednorazowych zasiłków, a nad długim szeregiem innych petycji sejm przeszedł do porządku dziennego.

Odpisanie prestacyj gminnych.

Kilku gminom zniżono lub odpisano zaległe prestacje szkolne.

Sól bydlęca.

Z kolei na wniosek p. Filipa Włodka wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom, dotkniętym klęską posuchy, uwzględnił przedewszystkiem powiat tarnowski. Na wniosek p. Starucha polecono wydziałowi krajowemu, aby przy udzielaniu pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy, uwzględnił powiat liski, oraz wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej także ten powiat uwzględnił.

Kolej Złoczów-Sasów-Usznia.

Następnie dyskutowano nad petycją p. Henryka Weisera z Sassowa o objęcie przez kraj akcji pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów Sasów-Usznia w wysokości 440.000 k. Koszta budowy tej kolei, której projekt został zatwierdzony w zeszłym roku przez ministerstwo, wynoszą 1,550000 koron. Komisja kolejowa uznaje budowę tej kolei za użyteczną i potrzebną ze względu na ogólne interesa kraju i wnosi o polecenie wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studja nad tą sprawą i na następnej sesji zdał sprawę. Ministerstwo kolejowe przyznało projektowanej kolej zakredytowanie należytości za prowadzenie ruchu (*Stundung der Betriebsgebühren*) od kapitału, wynoszącego 86.000 k. i oświadczyło gotowość objęcia akcji zakładowych za 100.000 k.

P. Cieński żądał, aby rezolucji, wyrażającej, że kolej ta jest potrzebna ze względu na ogólne interesa kraju, nie uchwalano na razie, lecz rzecz tę odesłano do zbadania napowrót do komisji kolejowej. Wniosek ten uchwalono znaczną większością.

Również na wniosek p. Cieńskiego i drugą rezolucję, o polecenie wydziałowi krajowemu do poczynienia studjów nad tą koleją, odesłano napowrót do komisji kolojowej.

Pomoc dla ludności w pow. myślenickim.

Na wniosek ks. Lubomirskiego uchwalono:

Poleca się wydziałowi kraj., aby w granicach uchwały sejmowej z dnia 13 października 1904 o gwarancji kraju za pożyczki powiatowe i gminne, zaciągane dla przyniesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 — udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego; aby poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie myślenickim dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności; aby poczynił starania, celem dostarczenia ludności powiatu myślenickiego paszy dla bydła.

Wzywa się rząd, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 wydatnej pomocy z funduszów państwowych przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki; aby zarządził wydawanie regularne soli bydlęcej, niezbędnej dla karmy inwentarza w powiecie myślenickim, zagrożonego brakiem paszy.

Przekazuje się wydziałowi krajowemu do załatwienia wniosku posła księcia Kazimierza Lubomirskiego, dotyczące ulg taryfowych z poleceniem, aby poczynił u rządu starania o przyznanie ulg w kierunkach tymi wnioskami wskazanych.

P. Stapiński zauważył, że posłowie z innych powiatów nie stawiali specjalnych wniosków o uwzględnienie ludności dotkniętej klęską posuchy w tych powiatach, a to, aby sejmu nie zaprzątać tylu wnioskami, ale oczywiście posłowie ci żądają, aby mimo to uwzględniono wedle wymagań słuszności wszystkie powiaty dotknięte klęską.

Po zapewnieniu referenta, że komisja zupełnie jest tego samego zdania wnioski przedłożone uchwalono.

Popieranie rolnictwa.

Przyjęto następnie sprawozdanie z czynności depart. III wydziału krajowego, oraz uchwalono:

Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy celnej i odnowienia traktatów handlowych i czuwał w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa, objętych memorjałem, ułożonym na podstawie ekspertyzy celnej, odbytej w styczniu br.

Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby wstawiał do rubr. X preliminarza budżetu krajowego przez sześć lat począwszy od r. 1906 subwencję w dotychczasowej kwocie po 6.000 koron rocznie dla Towarzystwa uprawy tytoniu.

Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych Towarzystw i gałęzi rolnictwa krajowego.

Sejm wzywa wydział krajowy, aby w sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych zastosował się do wskazówek, objętych opinją obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie, aby dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcję, niemniej, aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie, aby

przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Dostawy publiczne.

Na wniosek komisji przemysłowej uchwalono następnie: w sprawie dostaw i robót publicznych co następuje.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w jaknajkrótszym czasie wydał dla całego zakresu działania własnego oraz wszystkich zakładów mu podległych ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc za podstawę wypracowany już projekt krajowej Komisji przemysłowej, z uwzględnieniem następujących uzupełnień:

Należy wyrazić zasadę, że wykluczone mają być oferty, co do których są dane, iż służyć mają celom nielojalnej kokurencji lub wymierzone są na zniszczenie przedsiębiorstw przemysłu krajowego.

Dostawy i roboty wymagające ze strony krajowych oferentów znacznych inwestycyj należy w miarę możności oddawać na dłuższy okres czasu.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by we właściwej drodze skłonił reprezentacje powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami mającymi się wydać przez Wydział krajowy.

Poleca się wydziałowi krajowemu, aby na podstawie przeprowadzonych badań i po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych wydał zarządzenia, określające zasadnicze warunki pracy oraz ochrony robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

Wzywa się rząd, by jak najrychlej dla wszystkich gałęzi administracji państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, stawiając przedewszystkiem zasadę dawania pierwszeństwa nawet przy różnicy cen nieznacznej oferentom, mającym siedzibę w miejscowości, okręgu i kraju koronnym, dla którego dostawa lub robota jest przeznaczona.

Wzywa się rząd, ażeby starał się o spieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administrację państwa, w normalnym toku czynności, w dziale zarządu wewnętrznego meljoracji, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Ustawa budowlana dla m. Krakowa.

Następnie uchwalono nowelę do ustawy budowlanej miasta Krakowa, normującą w odmienny niż dotychczas sposób grubość murów w budynkach, wznoszonych w tem mieście.

Opłaty gminne spadkowe.

Z kolei odesłano napowrót do wydziału krajowego sprawę wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie i we Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich, a to w celu przeprowadzenia pertraktacji z rządem.

Komisja apelacyjna dla podatku osobisto-dochodowego.

Przyszła pod obrady propozycja wydziału krajowego do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisji krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego.

P. Stapiński uskarżał się, że w tej propozycji nie uwzględniono należycie reprezentantów małej własności i dlatego żądał, aby odesłano sprawę napowrót do wydziału krajowego, w celu postawienia odmiennych propozycji. Wniosek ten uchwalono.

Podniesienie chowu koni.

Przyjęto następnie sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji hr. Skarbka za r. 1902, poczem dyskutowano nad sprawozdaniem wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni oraz proponowanemi rezolucjami do rządu w tej materji.

P. Stapiński skarżył się, że wszystkie tego rodzaju wezwania rządu nie odnoszą zupełnie skutku, tak, iż poprostu jest kompromitującem dla posłów brać udział w takich uchwałach.

P. Cielecki wskazał na to, że z winy rządu austrjackiego pogorszyła się świetna niegdyś rasa polskich koni w kraju naszym. Mowca przyłączył się do wywodów p. Stapińskiego.

P. Huryk wytykał, że komisje remontowe zakupują konie nie u hodowców, lecz u handlarzy.

P. Cielecki zapewnił, że sekcja chowu koni wszystkie tego rodzaju fakta stara się podać do wiadomości władz wyższych, gdyż leży jej gorąco na sercu sprawa podniesienia rasowych koni chłopskich.

Wniosek komisji oraz dodatkową rezolucję p. Cieleckiego o zniżenie ceny najmu ogierów rządowych uchwalono też w myśl wniosku p. Oleśnickiego wezwać rząd, aby komisje kwalifikacyjne koni dla celów wojskowych odbywały się odtąd w pierwszej połowie grudnia.

Opłata od biletów wstępu na widowiska.

Następnie przyszła pod obrady ustawa, nadająca gminie miasta Lwowa, w sprawie nadania jej prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. d. Ustawę tę uchwalono bez dyskusji.

Budowa dróg wodnych.

Z kolei obradowano nad sprawozdaniem komisji wodnej w sprawie rzek kanałowych. Komisja proponuje długi szereg rezolucyj do rządu, między innemi, ażeby w przyszłości $^1/_9$ ogólnych kosztów budowy w latach 1904—1912 wykonać się mających w całości w początku każdego roku regularnie wypłacał; ażeby przyśpieszył roboty regulacyjne; ażeby utworzył dyrekcję generalną dla budowli wodnych w Wiedniu, a przy namiestnictwie dyrekcję krajową, aby wyznaczył fundusz na kształcenie techników dla budowli wodnych, oraz aby wypracował cały szereg projektów regulacyj rzek i potoków.

Wydziałowi krajowemu polecono, aby z całą energją popierał wykonanie powyższych spraw.

Przyjęto też dodatkowo rezolucję posła Götza. Rezolucję p. Oleśnickiego w sprawie dostaw dla budowli wodnych również uchwalono.

Sprawy podatkowe.

W końcu na wniosek komisji podatkowej wystosowano długi szereg rezolucji do rządu w sprawie usunięcia wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. Wezwano też rząd, aby jak najrychlej zreformował podatek domowy, tak, aby wygórowana stopa podatku czynszowego, zwłaszcza we Lwowie i Krakowie została obniżona.

Wydziałowi krajowemu polecono, aby pouczył włościan za pośrednictwem rad powiatowych i zwierzchności gminnych o ulgach podatkowych, należących się im w myśl przepisów obowiązujących.

W dyskusji ostro uderzał na niewłaściwe praktyki podatkowe p. Oleśnicki i postawił dodatkowe rezoluje. P. Krzysztofowicz w obszernym wywodzie również wytaczał słuszne żale ludności przeciw fiskalizmowi władz podatkowych.

Przemawiali jeszcze pp. Fruchtman, Tyszkiewicz, poczem o godzinie 2 zamknął marszałek posiedzenie.

Następnie posiedzenie dziś o godzinie 7 wieczorem.

Kronika sejmowa.

Wnioski. Na dzisiejszem posiedzeniu ks. Mazikiewcz zgłosił wniosek o utworzenie szkoły realnej w Rawie ruskiej.

Interpelacje wnieśli: p Krempa w sprawie pokrzywdzenia nauczyciela Bazylewskiego w Brzeżanach; p. Oleśnicki w sprawie nadużyć władz administracyjnych i żandarmerji w obec Tow. „Sicz" w Kossowie i w ogóle w obec tych towarzystw w kraju.

Wybór. W uzupełniającym wyborze jednego członka wydziału gał. Kasy oszczędności wybrano na dzisiejszem posiedzeniu sejmu p. Stefana Sękowskiego.

Nowy zakład dla obłąkanych. We wczorajszem sprawozdaniu sejmowem odnośnie do tej sprawy opuszczono jeden ustęp z przemówienia sprawozdawcy p. Abrahamowicza, skutkiem czego okazała się pewna niejasność. Jak wiadomo komisja budżetowa zaproponowała, aby upoważnić wydział krajowy do wyboru miejsca pod zakład obłąkanych w zachodniej części kraju, oraz, aby najpóźniej w r. 1906 przedłożono sejmowi plany i kosztorysy. Po krótkich przemówieniach pp. Gołuchowskiego i Wursta, zabrał głos p. Wodzicki i w mowie, pełnej swady i gorącego uczucia dla tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych, wskazał na przepełnienie zakładów, skreślił stan ich rozpaczliwy i uderzył na komisję budżetową za przewlekanie sprawy i nieporozumienie się z komisją sanitarną. Po odpowiedzi członka wydziału krajowego Onyszkiewicza, który wskazał na trudności finansowe, jakie jedynie sejm może rozstrzygać, zabrał głos sprawozdawca p. Abrahamowicz, zaznaczając, że sprawa była bardzo gruntownie rozstrząsaną, zarówno przez wydział krajowy, jak komisję budżetową, które jednak ani myślą negować potrzeby takiego zakładu. Wydział krajowy zrobił, co był powinien, tj. stanął w obec sejmu i powiedział: Ja nie doradzam, aby przystąpić dziś już do budowy, ale uznaję potrzebę. Jeżeli sejm jednak chce przystąpić do budowy, to nie w Skawinie, ale w innem miejscu. Komisja budżetowa akceptowała w całości to stanowisko, a jeżeli sprawę kieruje do wydziału krajow., a nie do komisji sanitarnej, to nie w celu ubliżenia tej ostatniej, ale dla tego, że wydział krajow. jest jedynie odpowiedzialny, nie zaś komisja. Komisja budżetowa daleko jest od hegemonji, ale czuwa nad całością finansów.

Rezolucje. proponowane przez p. Wodzickiego, nie osiągnęły większości, która natomiast uchwaliła wnioski, proponowane przez komisję.

Panama tłumacka.

Lwów 4 listopada.

Na dzisiejszej porannej rozprawie przesłuchano szereg świadków.

Pierwszy zeznawał K. Gliński, urzędnik w głównym zarządzie dóbr tłumackich. Wymieniwszy skład głównego zarządu i określiwszy obowiązki swych kolegów i swoje, opowiada szeroko o sposobie wypłaty na asygnaty. Asygnaty te sam nieraz wystawiał na podstawie danych mu kartek, lub też pod dyktandem Kalwaryjskiego, który następnie na podstawie tych asygnat, nieraz nie podpisanych przez Regenstreifa, czynił wypłaty.

Z kolei nastąpiło przesłuchanie handlarzy wołów, od których nabywał woły obwiniony Regenstreif. Zeznania ich nie zawierały nowych szczegółów, wszyscy stwierdzali, iż woły, który Regenstreif kupował dla siebie, były znaczone niebieską kredą, a nawet żelaznem piętnem.

Po odczytaniu szeregu aktów, a mianowicie szeregu protokołów z zeznań osób, przesłuchiwanych podczas postępowania śledczego, wypowiedzieli swe przekonanie powołani do rozprawy znawcy.

Znawca p. Trojan, konstatując, że cena wołów jest za wysoką, jest również zdaniem jego, podane cyfry wagi są nieprawdziwe.

Znawca p. Koneczny, stwierdza, że woły, ważone na miejscu zakupna musiały stracić na wadze. przybywszy na miejsce przeznaczenia. Wypadająca zaś z cyfr zapisanych przeciętna waga wołów, zdaniem znawcy, jest możliwa. Co do stosunku ceny jednostkowej wołów roboczych do opasowych, stwierdza znawca, że cena wołów opasowych wogóle jest wyższą od ceny wołu roboczego.

Po orzeczeniach znawców przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4-tej popołudniu.

Zatarg rosyjsko-angielski.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Madryt. Na wczorajszej radzie gabinetowej zawiadomił prezydent ministrów Maura, że z okazji pośrednictwa Hiszpanji w uniknięciu zawikłań podczas pobytu admira-

ła Rożdestwieńskiego w Vigo, otrzymał gratulacje od rządów zagranicznych.

Algier. Dwa rosyjskie torpedowce wypłynęły na pełne morze.

Wojna Japonji z Rosją.

Drobne wiadomości.

Poselstwo japońskie w Paryżu zakomunikowało dziennikowi *Temps* następujące wiadomości o stratach Rosjan nad rzeką Szaho na podstawie doniesienia Oyamy. Według obliczeń, dokonanych do 22 października jeńców było około 500, zabitych 10.555, zdobyto dział 45, granatów 6.920, karabinów 5.474, nabojów 78.000. Ogólną liczbę strat rosyjskich podają Japończycy na 60.000 ludzi.

Do *Rusk. Słowa* donoszą z Mukdenu: Ze względu na miejscowe warunki klimatyczne, główny dowódca armji uznał za konieczne zaprowadzić wydawanie porcyj wódki żołnierzom. Spirytus w tych dniach został przewieziony na pozycje w specjalnie przygotowanych naczyniach blaszanych.

W bitwie pod Mukdenem zginął korespondent *Now. Wrem.*, podpułkownik Maksimów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że Rosjanie od 2 b. m. **wysadzają w powietrze w Porcie Artura forty i budynki** między głównymi fortyfikacjami a miastem położone.

W mieście panuje ogromne zaniepokojenie. Mieszkańcy gotują się do ucieczki.

Wielkie rosyjskie okręty wojenne zostały trafione wielu granatami. Dnia 2 b. m. jedna łódź działowa zatonęła.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Japońskie ataki na Port Artura zostały odparte. Japończycy zajęli wiele szańców przed fortami, lecz fortów nie mogli zająć. Straty japońskie mają być bardzo ciężkie. Tutejsi Japończycy twierdzą, iż otrzymali niepomyślne wiadomości z Portu Artura, Mimo to ataki na twierdzę będą dalej wykonywane.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Express* donosi z Tokio, że wczoraj w Porcie Artura zatonęło 5 okrętów rosyjskich. Południowo-zachodnia część miasta stoi w płomieniach.

Kilka min rosyjskich eksplodowało, nie wyrządziwszy atoli Japończyk om żadnej szkody. We wtorek Japończycy ponowili atak. Ponieśli wielkie straty, ale walczą zacięcie dalej.

Z placu boju w Mandżurji.

Berlin (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Mukdenu, iż przewieziono tam 34.000 chorych i rannych w ostatnich bitwach.

Japończycy zdobyli prawie bez walki miejscowość Sandepu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia węgierskiej izby posłów zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, celem uzasadnienia swego wniosku o wyborze komisji dla rewizji regulaminu izby.

Skrajna opozycja nieustannie przerywała mowcy okrzykami i uwagami.

Hr. Tisza dziękuje opozycyjnym posłom, iż tak mu właśnie zachowaniem swem ułatwiają uzasadnianie wniosku, który ma na celu zapobieżenie wykroczeniom, ubliżającym godności parlamentu. Zapewnia, że nie ma zamiaru krępowania swobody słowa, pragnie tylko za pomocą swego wniosku usunąć anormalne objawy, które dyskredytują cały parlamentaryzm.

Po oświadczeniu p. Kossutha, że stronnictwo jego zwalczać będzie wnioski hr. Tiszy z jak największą energją, przystąpiono do imiennego głosowania. Wniosek Tiszy został 216 głosami przeciw 104 przyjęty.

Po przyjęciu wniosku Tiszy p. Polonyi żądał, aby wniosek ten był traktowany merytorycznie dopiero w poniedziałek. Izba na życzenie Tiszy postawiła tę sprawę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia. Niepokój w sali trwał czas dłuższy, poczem przystąpiono do obrad nad sprawą regulacji Raby. Posiedzenie zamknięto o godz. trzy kwadranse na 2 po poł.

Z Francji współczesnej.

Paryż. Rada „Grand Orient de France" ogłosiła manifest do wolnomularzy, w którym protestuje przeciw zarzutom czynionym wolnomularzom z okazji znanej dyskusji w izbie deputowanych. W manifeście tak między innemi napisano: „Pewien zdrajca, nowy Judasz, wydał za pieniądze tajne dokumenty naszym naj większym wrogom. O tem zawiadamiamy wszystkich wolnomularzy świata. Oświadczamy uroczyście, że „Grand Orient", przesyłając ministerstwu wojny swe wiadomości o wiernych sługach rzeczypospolitej i jej wrogach, spełniał tylko swój obowiązek i przyczynił się do u rzymania republiki do dnia dzisiejszego". Dalej obszernie usprawiedliwiono w manifeście postępowanie loży, które z różnych stron przedstawiano jako denuncjowanie. Bez tego postępowania nie byłoby dziś rzeczypospolitej, kongregacje miałyby Francję w swych rękach, a Pius X. panowałby nad krajem.

Zaburzenia w Insbruku.

Insbruk. Wczoraj w nocy przyszło tu do poważnych zaburzeń. Gdy kilku włoskich studentów wyszło o godzinie 11 w nocy z restauracji pod „Białym Krzyżem", zaatakowali ich Niemcy. Włosi dali kilka strzałów z rewolwerów, przyczem kilka osób odniosło rany Niezliczone tłumy ludności obległy restaurację w której było jeszcze 120 studentów Włochów Policja przeszkodziła wtargnięciu tłumu do restauracji. Burmistrz pertraktował z Niemcami aby pozwolili Włochom odejść z restauracji. Następnie odprowadzono Włochów w kilku osobnych grupach pod eskortą do ratusza. Ponieważ jednak wykroczenia nie ustawały a restauracje, w których byli Włosi, obrzucano kamieniami, przyczem przychodziło do bójek w końcu wyruszyło o godz. pół do 2 nad ranem wojsko i przywróciło spokój.

Insbruk. Podczas zaburzeń dziś w nocy 8 Niemców zostało strzałami bądź to ciężko bądź lekko zranionych. Po stronie włoskiej jest 10 osób rannych. Tłum powitał wojsko gwizdaniem i obrzucił je kamieniami. Do okien restauracyj, w których siedzieli Włosi, rzucano kamieniami. Gdy pomimo proś burmistrza i kilkakrotnych wezwań władz tłum nie rozchodził się, zaczęło wojsko bagnetami rozpędzać tłumy W pewnej uliczce w tłoku został artysta malarz Pezzei bagnetem tak ciężko raniony, że wkrótce zmarł Włoscy studenci, którzy byli w restauracji pod „Białym Krzyżem" zostali pod eskortą edprowadzeni do ratusza, a potem do sądu krajowego, gdzie przeciw nim będzie wdrożone śledztwo. O 5 rano zapanował spokój.

Innsbruk. (Tel. wł.). Wzburzenie w całem mieście ogromne. W kołach włoskich całą winę zwalają na Niemców, którzy od dłuższego już czasu prowadzili namiętną agitację, a wczoraj zaatakowali Włochów. Gdy Włosi, którzy odbywali zgromadzenie, wychodzili z sali, Niemcy zaczęli do nich wołać: „Innsbruk jest miastem niemieckiem, wynoście się stąd, nie macie tu czego szukać!"

Przyszło do bójki, w której kilku studentów włoskich odniosło rany, wskutek pobicia laskami. Włosi wówczas dobyli rewolwerów i poczęli strzelać, przyczem kilka osób zranili. Bawiący tu arcyksiążę Eugenjusz sprzeciwił się wysłaniu wojska i dopiero na kilkakrotne nalegania namiestnika i na pisemne żądanie, władze wojskowe zdecydowały się wysłać wojsko.

Dzienniki tutejsze wydały dziś nadzwyczajne dodatki, w czarnych obwódkach, z napisem: „Popłynęła krew niemiecka".

Dziś przyszło do ponownych starć. Niemcy udali się przed gmach, w którym się mieści włoski fakultet prawny i poczęli ob rzucać go kamieniami, wołając: precz z mordercami włoskimi! precz z uniwersytetem włoskim!

Gdy policja demonstrantów rozprószyła, udali się oni do miasta, gdzie napadli na jednego ze studentów włoskich. Student ów broniąc się, dał strzał z rewolweru. Strzał atoli chybił, nie raniąc nikogo.

Burmistrz i wiceburmistrz miasta udali się do namiestnika hr. Schwarzenau'a z prośbą o zwinięcie uniwersytetu włoskiego. Namiestnik odpowiedział, że zażąda informacyj z Wiednia i stosownie do nich postąpi.

Wiceburmistrz Erler, który jest zarazem posłem do rady państwa, wysłał do dra Koerbera następujący telegram:

„Ludność niemieckiego miasta Insbruku oburzona gwałtami studentów włoskich, którzy pozabijali ludzi i miastu wyrządzili liczne szkody, wzywa jaknajenergiczniej rząd, aby natychmiast zamknął uniwersytet włoski i zapobiegł dalszym rozruchom studentów włoskich. Postępowanie rządu w całej tej sprawie jest niezrozumiałe. Krew przelana na ulicach Insbruku spada na głowy rządu".

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś popołudniu odbyła się rada gabinetowa, która zajmowała się także sprawą zajść w Insbrucku.

Fremdenblatt, omawiając zajścia w Insbruku, pisze, że wywołał je niezdrowy szowinizm niemiecki. W Insbruku od długiego już czasu prowadzono namiętną agitację przeciw Włochom.

Wiedeń. Wydawca tutejszego pisma *Sonn- und Montangs Ztg.* Aleksander Scharf zmarł nagle dziś w południe.

Białogród. *Politika* donosi, że zastępca Anglji w Sofji nie przyjął zaproszenia na uroczystości, urządzone w Sofji z okazji pobytu serbskiego króla Piotra.

Londyn. *Standard* donosi z Szangaju, że nadeszła tam wiadomość, iż Dalaj lama przybył do Pekinu.

Londyn. *Standard* donosi z Nowego Jorku, że prezydent Roosevelt jest już znów zupełnie zdrów po ostatnim wypadku po spadnięciu z konia.

KRONIKA.

Lwów 4 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 6° R. Deszcz.

Przeniesienia. Prezydent ministrów przeniósł notarjusza Władysława Janiszewskiego z Brodów do Drohobycza.

Na uroczystość Jelinka wysłała dziś „Gwiazda" następujący telegram: „Dr. Prusik, Clementinum, Praga. Stow. rękodz. lwowska „Gwiazda" wyraża hołd pamięci znakomitego patrjoty czeskiego, szczerego przyjaciela Polaków. *Antoni Lech*, sekretarz. *Michał Walichiewicz*, prezes".

Specjalny kurs naukowy dla wykształcenie sił technicznych dla budowy urządzeń komunikacyjnych odbędzie się przy państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 listopada 1904 r. do 15 kwietnia 1905 r. Na kurs ten przyjmuje się absolwentów wyższych szkół przemysłowych, a mianowicie wydziałów: budowniczego i mechanicznego, jak niemniej absolwentów szkół dla werkmistrzów zawodu budowniczego Zapisy na kurs ten odbędą się w dniach 14 i 15 listop da b. r. w kancelarji Dyrekcji Szkoły przemysłowej, ulica Gołębia 20 w Krakowie, a to w godzinach od 10—12 przed południem.

Kronika krakowska. Do krakowskiego kantoru Birnbauma przybyło niedawno dwóch izraelitów, rzekomo wojskowych zbiegów rosyjskich z Częstochowy. Jeden z nich przedstawił się jako Grüner z Częstochowy, drugi jako Rapaort. Ofiarowali oni na sprzedaż cztery rosyjskie losy Banku szlacheckiego i na rachunek tych losów otrzymali gotówką 165 kor. i 200 rubli. Gdy kantor przesłał te losy do Warszawy do kantoru Wawelberga, losy zatrzymano tam, jako pochodzące z kradzieży. Policja poszukuje owych dwóch żydów.

Magistrat krakowski, jako władza przemysłowa, obradował nad sprawą Angelusa, z powodu ostatnich aresztowań. Dziś lub jutro wyda magistrat zarządzenia w tej sprawie. Prawdopodobnie ustanowi magistrat osobnego zarządcę, wstrzyma przyjmowanie nowych fantów

a wydawanie starych podda kontroli osobnego urzędnika.

Germanizowanie nazwisk polskich. *Frankfurter Oder Ztg.* pisze: „Heroldja pruska urządza formalną rzeź pomiędzy osobami, których nazwiska mają końcówki „ski“ lub „ska“. Wojnę tę podjazdową urządza w sposób następujący: Zwraca się najpierw do policji pojedynczych miejscowości i każe przysyłać sobie spis wszystkich tych osób, które przy nazwisku używają owego „von“, oznaczającego szlachectwo. Następnie przesyła policji dla każdej takiej osoby, która nie jest przypadkiem zapisaną w kalendarzu gotajskim, formularz do wypełnienia, w którym wypisać musi imię, nazwisko, miejsce, dzień i rok urodzenia żyjącego lub zmarłego ojca; dalej te same daty co do własnej osoby, co do dzieci i co do rodzeństwa, przyczem ma dodać i miejsce zamieszkania. Następnie nie robi już heroldja wielkich ceremonij. Nakazuje poprostu skreślenie w księgach kościelnych lub urzędu stanu cywilnego owego „von“ przy nazwisku interesenta, równie przy nazwiskach dziadów, ojców, dzieci i rodzeństwa i zawiadamia rozprószonych członków rodziny o dokonanem fakcie przez policję, z równoczesnem wezwaniem, aby przez własnoręczny podpis stwierdzili, że stało się to prawnie i aby pod zagrożeniem kary tytułu szlacheckiego nie używali. Kto podpisu odmówi, temu grozi heroldja karą, jeżeli nie udowodni szlachectwa swego przez dyplom albo przez 300 letnie używanie. Często bardzo interesenci grożą heroldji skargą za wdzieranie się w sprawy familijne i odwołują się na przepis prawa krajowego (Landrecht) § 19 tyt. 9, część II, który brzmi: „Kto sam, albo też przodkowie używali przez lat 44 tytułów i praw szlacheckich, a tem samem wyraźnie przez państwo, jako szlachta uznani zostali, za tymi przemawia przypuszczenie, że prawo to rzeczywiście im przysługuje“. Widocznie jednak kampanja ta heroldji przeciwko tytułom szlacheckim polskim jest jednym z owych środków germanizacyjnych wielkiego stylu“.

Tysiączny kolonista. Kolonista Brandner w Pfeilsdorf (?) w powiecie wąbrzeskim w Prusach zachodnich dopełnił liczby tysiąca kolonistów, których komisja kolonizacyjna osiedliła tam w roku bieżącym. Przy tej sposobności otrzymał kolonista Hahn rasowe cielę w dowód uznania zasług około sprowadzania kolonistów niemieckich z Rumunji, którzy jednak — jak to podnoszą pisma niemieckie — nie bardzo nadają się do kolonizacji.

Wobec mobilizacji. *Echa płockie* donoszą, że z powodu mobilizacji w kancelarjach regentów w Płocku był duży ruch. Spisywano testamenty, przekazywano żonom i dzieciom majątki itd. W kancelarji gminy żydowskiej spisywano rozwody, gdyż wdowom żydówkom nie wolno wychodzić za mąż z powodu t. zw. zaginięcia męża; śmierć męża muszą stwierdzić dwaj świadkowie, a o tych na wojnie nie zawsze łatwo.

Pisma litewskie. Z Wilna piszą do *Wieku:* Wiele pism otrzymało z Petersburga wiadomość telegraficzną (T. A. P.) o udzieleniu koncesji na dzienniki litewskie: p. Wilensteinowi w Wilnie na *Wilnaus Zinios* (*Wiadomości wileńskie*), a p. Bartramajtisowi w Petersburgu na *Lietuwiszkas Lajkraastis* (zaznaczamy, że B. jest znakomitym badaczem litewszczyzny, zwłaszcza jako bibljograf). Do dnia 21 z. m. inżynier Piotr Wileјszis, znany tu fabrykant i światły patrjota litewski, sam Żmudzin rodem z Poswola, rzeczonego, a w formie urzędowej, zezwolenia jeszcze nie otrzymał, chociaż mimo to nie wątpi, że koncesja wkrótce nadejdzie. Pismo ma kosztować 6 rubli rocznie.

Samobójstwo. Były prezydent sądu w Kronsztadzie (w Siedmiogrodzie) Mikołaj Suskaj, odebrał sobie życie. Ciężka i nieuleczalna choroba była powodem samobójstwa.

Morderstwo polityczne. Członek serbskiego rewolucyjnego komitetu macedońskiego, Bela Pol gowicz, został w Niszu zamordowany. Mordercami są członkowie bułgarskiej organizacji rewolucyjnej, która wydała na Poligowicza wyrok śmierci.

Szaleniec w pociągu. W Versecz, na Węgrzech zdarzył się w ubiegłym miesiącu na tamtejszej stacji kolejowej smutny wypadek. Do pociągu osobowego wsiadł bez karty pewien chłop rumuński i nie chciał pomimo wezwania wysiąść. Na żądanie konduktora wszedł do wozu miejscowy policjant, aby bezpłatnego pasażera z wozu wyprosić. Gdy go ten jednak spostrzegł, dobył rewolweru i dał strzał, który stróża bezpieczeństwa śmiertelnie ugodził. W popłochu, opuścili współpodróżni szalonego chłopa, a naczelnik stacji kazał wóz odczepić i wprowadzić do ogrzewalni. Tam chciał zbliżyć się drugi policjant do siedzącego we wozie szaleńca, lecz w tej chwili padł bez życia od drugiego strzału. Wezwana straż pożarna zaczęła zalewać wóz przez okna prądem zimnej wody, co jednak ten tylko skutek odniosło, że oblęgany zabarykadował okna wozu i przez szpary zaczął strzelać do oblęgających. Nikt nie ważył się oczywiście narażać na pewną śmierć i zdala tylko organa bezpieczeństwa pilnowały niebezpiecznego warjata, który po kilku godzinach uspokoił się zupełnie, dobrowolnie opuścił wagon i oddał się w ręce policji.

MOZAJKA.

(Pawilon duchów. — Międzynarodowi złodzieje kolejowi i okrętowi.)

Ukryty w cieniu drzew szarlottenburskiego parku w Berlinie, stoi w odległości kilku zaledwie kroków od brzegu Sprewy stary pawilon kamienny, ozdobiony rzeźbami w smaku XVIII stulecia. Nazywa się Belvedere. W parterze mieszka dozorca, na pierwszem zaś piętrze są dwie tylko małe sale. W nich resztki zębem czasu zniszczonych mebli. Okienice wiecznie są zamknięte, jak gdyby strzegły pilnie, by to, co się tu niegdyś działo, nie wyszło na światło dzienne.

W pawilonie tym kazał Fryderyk Wilhelm II pokazywać sobie duchy, które na słaby, zmysłowym wpływom podatny jego umysł wielki wpływ wywierały. W czasie, kiedy był jeszcze następcą tronu, zaprowadził go raz generał Bischofswerder do pawilonu Belvedere. Na pierwszem piętrze było już wszystko przygotowane. Następca tronu, w oczekiwaniu tego, co nastąpi, zaledwie zdołając opanować swe zmysły, pozostał sam w ciemnej przestrzeni. Po kolei pokazały mu się zażądane przezeń duchy Marka Aureljusza, Leibnitza i wielkiego kurfirsta. Zjawiska te przedstawiano używaną wówczas metodą, polegającą na tem, że obraz odpowiednio ukostjumowanej osoby, za pomocą wklęsłego zwierciadła, rzucano na słup dymu, wychodzący ze środka zaciemnionej sali. Na widok duchów, książę omal nie zemdlał i nie odważył się przemówić ani słowa. Naodwrót, duchy nie szczędziły mu upomnień, a specjalnie w kierunku sprowadzenia go na drogę cnoty i zerwania stosunku z hrabiną Lichtenau. Wprawdzie co do tego ostatniego, upomnienia duchów skutku nie odniosły, samo ich pojawienie się tak się księciu podobało, że nawet królem później zostawszy, Fryderyk Wilhelm często w tym samym pawilonie spędzał długie godziny na rozmowie z duchami.

* * *

Dawniej, przed laty, łatwo przychodziło zbójom rabowanie pocztowych dyliżansów i podróżnych, z zaprowadzeniem ruchu kolejowego jednak rentowne to przedsiębiorstwo urwało się i zbóje operujący po gościńcach i lasach znikli.

Lecz cóż, panowie ci są ludźmi pomysłowymi i umieją zastosowywać się do nowych wynalazków i urządzeń. Nie czatują już więcej z nożem i pałką, lub strzelbą na gościńcu, ale zaopatrzeni w najdoskonalsze narzędzia, zajmują miejsce w wygodnym wagonie sypialnym, lub kabinie I klasy transatlantyckiego parowca, występując zawsze jako eleganccy gentlemani. Prawie z reguły tworzą oni specjalne bandy.

Jedna z takich band skradła przed kilku laty na szkodę francuskiej kolei północnej, a w oczach trzech urzędników, worek pocztowy zawierający 400 000 koron. — W r. 1898, odwróciwszy na jedno mgnienie oka uwagę księżnej Lutherland, stojącej w drzwiach swojego salonowego wagonu, skradziono jej skórzany kufereczek, zawierający kosztowności wartości 600.000 koron. W r. 1877 dnia 2 lipca skradziono wszystkie listy pieniężne z wozu pocztowego w pociągu pospiesznym Calais Paryż, a wkrótce potem także listy wartości 1,000.000 koron między Ostendą a Verviers. W r. 1889 usiłowano dokonać takiego samego zamachu na pocztę indyjską, zawierającą 14,000.000 franków, dzięki czujności służby kolejowej jednak udało się wówczas rabusiów przepłoszyć.

Równie wdzięcznem polem są dla złodziei i okręty. Kiedy okręt „Cachar“ przypływał do Marsylji, zauważyła jedna z podróżnych brak swych kosztowności. Cały okręt i pakunki wszystkich podróżnych przeszukano jak najskrupulatniej — bezskutecznie. Klejnoty zginęły. Tymczasem inna podróżna przybywszy do domu, do Wersalu, znalazła skradzione klejnoty w swoim własnym kufrze, którego dno nosiło ślady obrubowania. Okazało się, że złodziej, obawiając się odkrycia, włożył klejnoty do obcego kufra i nie miał już potem czasu wyjąć ich napowrót.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 listopada. *(Targ zbożowy).* Pszenica 10·50 do 10·90, żyto od 7·83 do 7·84, kukurudza 7·84 do 7·85; owies 7·20 do 7·45, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 4 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od —·— do —·—, na kwiecień 10·00 do 10·01; żyto na październik —·— do —·—, na kwiecień 7·83 do 7·84; owies na październik —·— do —·, na kwiecień 7·13 do 7·14; kukurydza na październik —·— do —·; na maj 1905 7·42 do 7·43, Rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spok. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 4 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·75, Akcje węg. Zakł. kred. 789·75, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 450·50, Akcje Bankvereinu 547·50, Akcje Bodencredit 972·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 656·75, Akcje kolei południ. 89·50, Kolei Elbethal 420·75, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 487·55, Akcje Rima Muranji 517·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2340, Akcje fabryki broni 531·—, Akcje tureckie tytoniowe 340·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1111, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 99·95, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 132·—, Marki 117·60, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego.